

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Benona.
Jutro: Adolfa.
Pojutrze: Marka i Marcelego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	3 39	zah.	8 22.
Jutro „	„ 3 38	„	8 23.
Pojutrze „	„ 3 38	„	8 23.

Nowy kwartał

przede drzwiami, więc czas już teraz odnowić przedpłatę na »Gazetę Olsztyńską«.

Od 15-go do 25-go

przyjmują wszyscy listowi w miastach i po wsiach przedpłatę na »Gazetę Olsztyńską«. Prosimy skorzystać z tego udogodnienia i zawczasu wręczyć listowemu przedpłatę na przyszły kwartał.

W zeszłym kwartale wiele Czytelników, pomimo nawoływania, Gazety nie zapisało, wymawiając się brakiem czasu. Lecz nie brak czasu, tylko opieszałość i brak prawdziwego zamiłowania do czytania był powodem niezapisania Gazety. Wydawnictwo ponosi ztąd szkodę, gdyż koszty wydawania Gazety są latem i zimą równe, podczas gdy latem dochody są mniejsze. Trzeba więc Gazetę przez cały rok, bez przerwy mieć w domu.

Przyszły kwartał jest najcięższy dla gazet ludowych. Żniwa i roboty w polu, więc znowu wymówka. Tymczasem wymówka to błaża, bo są niedziele i chwile wolne po pracy, w których do Gazety zajrzeć można i trzeba.

W dzisiejszych dla nas Polaków-katolików tak ciężkich czasach w żadnym domu nie powinno braknąć gazety szczerze polsko-katolickiej.

Tak w »Gazecie« jako i w »Gościu« drukować będziemy w przyszłym kwartale oprócz zwykłych ciekawych wiadomości ze świata, kilka zajmujących powieści, na co już teraz zwracamy uwagę Czytelników.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarzem« kosztuje na 3-ci kwartał (lipiec, sierpień i wrzesień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1,00 m., z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Miliony dla Afryki.

Już w roku 1885, kiedy książę Bismarck zaczął się na dobre zapalać do polityki kolonialnej i przepowiadać, że zdobycze w Afryce staną się niejako ziemią obiecaną dla Niemców, z której będą czerpali nieprzebrane skarby, — już wówczas, powiadamy, przepowiadali posłowie w parlamencie, że ta polityka da Niemcom niejednego sztuka w nos. I rzeczywiście od owego czasu nie brakło takich sztuczków, a były one nawet dostatecznie bolesne i krwawe.

W Afryce zaś południowo-zachodniej o wiele więcej chodzi obecnie, aniżeli o sztuczki w nos. Z każdym nowym transportem wojska, mającym na celu przytłumienie powstania Hererosów, kulają się nowe miliony marek z Niemiec do owych piaszczystych pustyni, które dotąd nie przyniosły, a tak wiele kosztują.

Jeszcze parlamentowi nie prezentowano rachunku za ostatnie transporty; atoli wiemy i bez tego, że cała Afryka kosztowała nas dotąd blisko 300 milionów marek.

Mowimy »nas«, boż przecie rząd tych milionów z własnej kieszeni nie ciągnie; byłaby ona pustą, gdybyśmy do niej ciągle nie dosypywali nowych funduszy w postaci podatków państwowych.

Ile to dobrego możnaby za te pieniądze w kraju, u siebie zdziałać! A jednak pomimo zawodów i klęsk poniesionych w Afryce nie tracą Niemcy otuchy. Teraz marzą o budowie kolei żelaznych, które zwłaszcza w niemieckiej Afryce wschodniej uważają za rzecz bardzo potrzebną i przydatną do krzewienia kultury i opanowania kraju.

To trzeba jednak zważyć, że niemiecka Afryka wschodnia co do objętości prawie dwa razy tak wielką jest, jak całe Niemcy, podczas gdy na tym niezmiernym obszarze mieszka według obliczenia berlińskiej »Freie Deutsche Presse« tylko 965 Niemców.

Chcąc ludność tych obszarów silną ręką opanować, trzeba by utworzyć małe obwody administracyjne; w każdym zaś obwodzie musieliby być choć jeden urzędnik, stanowiący władzę policyjną i choć jedna stacja wojskowa. Poszczególne urzędy i stacje wojskowe musiałoby być połączone liniami telegraficznymi i wojskowymi.

Byłaby to niezła organizacja; tak ją sobie też przedstawiają wielcy politycy marzący o korzyściach z polityki kolonialnej. Ale na taką organizację potrzeba wiele setek milionów. A i to jeszcze nie daje pewności powodzenia, jeśli na miejsce małych oddziałów wojskowych nie zostaną w całym kraju rozstawione silne załogi, któreby znowu miliony pochłonęły.

W Afryce południowo-zachodniej wybudowano już równie drogą jak uie opłacającą się kolej z Swakopmund do Winhuk. Linia ta kolejowa nie powstrzymała bynajmniej Hererosów od powstania i szerzenia spustoszenia właśnie na stacjach kolejowych i wśród oddziałów wojska niemieckiego, które zagrożonych posterunków miały bronić.

Zresztą groźniejszym wrógiem od Hererosów w Afryce południowo-zachodniej jest w Afryce wschodniej klimat rader niezdrowy i nieznosny dla Europejczyków, tak iż trudno byłoby nadażyć z wysyłaniem posiłków wojennych w razie gwałtownej potrzeby, pomijając już tę okoliczność, że przeciw rozszerzaniu militarystyki niemieckiej w odległej części świata nie może być celem polityki kolonialnej.

Pod względem ekonomicznym posiadłości afrykańskie Niemców nie mają, jak to przyznają po części same gazety niemieckie, żadnej doniosłej wartości. Dlatego też inne rządy wcale po te posiadłości ręki nie wyciągały, wcale ich Niemcom nie zazdrościli.

Niemcy kochają się widocznie w kolonizacji; kolonizują w kraju, aby wytepić tak zwanego wewnętrzznego wroga, tj. Polaków; kolonizują w Afryce, aby z niej wydobywać jakieś urojone klejnoty.

Jedna i druga kolonizacja pochłania miliony za milionami, a choć polityka ta nosi piękną nazwę szerzenia »wyższej« kultury, to jednak już niejednokrotnie dowiedzieliśmy się z ust niemieckich i nawet od stołu rządowego, że Niemcy specjalnie z tą polityką nie mają żadnego szczęścia.

Powstanie w Afryce.

Z Afryki niemieckiej donoszą: Północny oddział Zülowa dotarł do Otawi i patroluje w okolicy Otjengi. Ze stacyi Koblenz musiał oddział niemiecki wycofać się z powodu braku wody i choroby. Szpiegowie murzynów obserwują linią nad rzeką Omurambau-amatako. Dowódca Ovambów Nechale zburzył stacją Namutoni i sprzedał powstańcom wielkie zapasy amunicji.

W Berlinie przygotowują wysyłkę dalszych wojsk do Afryki. »Frank Cour.« mówi o tysiącu ludzi, mających odplynąć niebawem.

Wojna rosyjsko-japońska.

Sensacyjne wiadomości o wielkiej bitwie pod Portem Artura o zatonięciu 4 wielkich okrętów japońskich, o rozbiciu w puch trzeciej części drugiej armii japońskiej zostały teraz z urzędowej rosyjskiej strony zaprzeczone. Były to po prostu kaczki dziennikarskie, wysłane przez korespondentów pism angielskich i amerykańskich na podstawie mistyfikacji kłamliwych Chińczyków.

Z Czifu donoszą dzienniki angielskie, że wyrządzone dotychczas przez bombardowanie japońskie szkody w fortach P. Art. są nieznaczne. Wszystkie okręty wojenne, z wyjątkiem trzech, tj. »Cesarzewieza«, »Retwizana« i jeszcze trzeciego, są zupełnie naprawione. Ogółem mają Rosyanie w Porcie Artura 6 wielkich okrętów wojennych, które jednak nie mogą wyruszyć, ponieważ wjazd do portu jest zamknięty. Tylko przy wysokim stanie wody mogą torpedowce wypływać z Portu Artura.

Rosyanie płacili Chińczykom o 50 procent więcej, aniżeli przed wojną i wydzielali im po trzy funty ryżu dziennie. General Stössel wezwał w poniedziałek tych Chińczyków, którzy chcą opuścić twierdzę, aby najdalej do czwartku się zgłosili. Prawie cała ludność chińska prosiła o pozwolenie na wyjazd. Wywieziono ją z małej zatoki na wschód od Portu Artura, aby nie mogła widzieć, co się dzieje w porcie wojennym. Japońskie okręty, które spotkały po drodze tych Chińczyków, opowiadają, że byli oni bardzo wygłodzeni.

Japońscy szpiegzy wtargnęli ubiegłego tygodnia do twierdzy i rozrzućli między Chińczyków odezwy, które przyrzekają im wysokie nagrody za pomoc przy szturmowaniu Portu Artura.

W Londynie otrzymano w sobotę wiadomość, że Japończycy odroczyli główny atak na Port Artura dopóty, dopóki pobliskie wzgórza i forty nie będą zajęte. Dla tego też wiadomości o większych atakach i walkach, staczanych pod Portem Artura, nie znajdują obecnie wiary.

Inny telegram donosi, że pierwsza armia japońska rozpoczęła bardzo ważne operacje; Japończycy idą w czterech kolumnach naprzód na drogach, wiodących do Liaojang, Haiczen, Saimaki, i Hsinjen. Japończycy już zajęli kilka miast, które miały załogi rosyjskie, liczące po kilkaset ludzi, zaopatrzone w artylerję; Rosyjan

wyparto po zaciętej walce, straty ogólne Japończyków wynoszą tylko 65 ludzi.

Ostatni telegram z dnia wczorajszego z Petersburga opiewa, że krążą pogłoski o nowej wielkiej bitwie morskiej pod Portem Artura. Dwa rosyjskie i 4 japońskie wielkie okręty wojenne podobno zatoneły. Urzędowo wiadomość ta dotąd nie jest potwierdzona.

Z pod Hajpinu donoszą o poważnej bitwie, toczącej się na południu tego miasta. Rezultat dotychczas nie wiadomy. W tamtej stronie operowała trzecia armia jen. Nogi; zetknęła się ona zapewne z korpusem rosyjskim, który w dniu 7 bm. opuścił Siujen i zwrócił się na południe ku Hajpinowi.

Korespondent przy armii generała Kuroki telegrafuje, że chwila obecna jest okresem dalszego przygotowywania operacji. Zajmujących wiadomości nie można komunikować, ponieważ mogłyby one zdradzić przyszłe ruchy wojska.

Jak donoszą z Tokio ogłosił generał Oku urzędowo, iż pod Kinczau znaleźli Japończycy 10 oficerów i 664 żołnierzy zabitych. Pochowano ich z honorami wojskowymi. Nadto w pobliżu placu boju znaleziono jeszcze 30 rosyjskich poległych. Liczba znajdujących się w lazaretach japońskich pojmanych Rosjan wynosi ogółem 546 chłopa włącznie 19 oficerów. Z tych jest 388 rannych, w tem 10 oficerów.

Co tam słyszeć w świecie?

— Socjaliści wnieśli do parlamentu niemieckiego następującą interpelację: Rząd przedłożył sejmowi pruskiemu projekt, dotyczący utrudnienia robotnikom wiejskim i służbie zrywania kontraktów. Ponieważ projekt ten sprzeciwia się przepisom prawodawstwa Rzeszy niemieckiej, mianowicie konstytucji, prawu swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, ordynacji proceduralnej i kodeksowi cywilnemu, przeto zapytujemy się: co zamierza kanclerz Rzeczy uczynić, aby wobec państwa związkowego Prus zaznaczyć przewagę prawodawstwa Rzeszy niemieckiej?

— Osadnicy niemieccy, którzy w tych dniach przybyli z krainy Hererosów do Ber-

Herkules nowożytny.

Władysław Orkan.

(Dokończenie.)

— Bo, gdyby ich nie było, cóżby wtedy robił, choćby dla sprawiedliwości czynić? Ba, przeciwnie — gorliwość gniewna w nim rosła.

Zapalał się coraz srodzej w swojej świętej wierze i już nie zadawała się okazjami które mu się po drogach przytrafiały, ale sam począł szukać sposobności, gdzie mógłby niesprawiedliwość pogańską, a sprawiedliwość pomódz, iżby w końcu, zapanowała na świecie — bo widziało mu się w sercu, iż to jest celem jego życia — począł jeździć na jarmarki, choć nie miał potrzeby, zapraszać się na wesela bez pomocy druhów, zachodzić wreszcie do karczmy, między zgłęb i ciabę. A jak mu się sposobność przydarzyła — sądził. Owa gorliwość zdawała, ba, dziesiątniła nieraz jego siłę, tak, że kupy całe gromił, jako ów Samson biblijny; i wszyscy już uwierzyli w jego moc nie z tego świata i niktó zemsty nie śmiał szukać na nim, choć i niejeden po cichu jej pragnął; ta gorliwość zarówno czyniła rękę jego coraz to mniej lekką, coraz to więcej podobną do młota; sam już nareszcie wagę siły swojej stracił.

I co się nie wydarzyło...

Oto jednego pogodnego rana dostał Kurzawa wezwanie do sądu.

Gdy raz przy okazji gromadę jakąś uśmierzył, któregoś z niesprawiedliwych tak mocno, nie czując ciężkości ramienia swego nadwyrężył, że mu już do śmierci bardzo niewiele brakowało; jakies tam zebra, czy coś z kości miał nadłmanego.

Za to go teraz wzywano. Poszedł ochotnie, bo że go miało smucić. Powie im: „Ja dla sprawiedliwości czyniłem” — i po są-

lina, aby uzasadnić przed rządem swoje pretensje co do odszkodowania państwowego, oświadczyli w sobotę na poufnej pogadance z reprezentantami prasy i kilku posłami, że jedynie rząd spowodował środkami swymi obecne powstanie. Dla tego też straty osadników muszą być pokryte z funduszy państwowych.

— O chorobie króla saskiego sprzeczne nadchodzą wiadomości. Wedle telegramów prywatnych, stan zdrowia bardzo się pogorszył i spodziewać się można katastrofy. Natomiast według biuletynu dworskiego, król w noc spał kilka godzin w fotelu, a w ciągu dnia wczorajszego jadł tyle, że siły jego wzmogły się.

— Sprawy polskie. Gazety niemieckie donoszą, iż radcy z ministerstwa oświaty rewidują obecnie bardzo ściśle szkoły ludowe na Górnym Śląsku. Jako powód tej rewizji podaje oświadczenie posła Korfantego w sejmie pruskim, że skutkiem wyrugowania języka polskiego ze szkół ludowych, dzieci polskie licze w nauce robią postępy.

— Szwajcarya. W Bernie, stolicy tego kraju, wykonano w zeszły piątek zamach na posła rosyjskiego Szadowskiego. Około godz. 1. w południe strzelił do niego na ulicy z rewolweru i trafił go w głowę niejaki Ilnicki. Był on podobno niegdyś oficerem rosyjskim, a w końcu występował jako inżynier i poddany turecki. Gdy po pochwycono, opowiadał różne rzeczy i uskarżał się że z powodu nierzetelności urzędników rosyjskich stracił swój majątek. Domagał się też odszkodowania, a gdy na jego zapytania poseł dał mu wymijającą odpowiedź, Ilnicki chwycił za rewolwer i wykonał ów zamach. Kula dość ciężką spowodowała ranę, lecz takowa życiu Szadowskiego nie zagraża; lekarzom udało się za pomocą operacji kulę wyjąć. Wszystko przemawia za tem, iż ów Ilnicki ma pomieszanie zmysłów.

— Ameryka. Prezydent miasta Baltimore, Lane, który się ożenił przed 2 tygodniami, odebrał sobie życie. Tragiczny ten krok jest jednym z następstw strasznego pożaru, jaki w lutym zniszczył to piękne miasto. Mac Lane liczył dopiero 35 lat i

dzie. Sąd też dla sprawiedliwości jest ustanowiony — dumal.

I bez najmniejszej trwogi jawił się przed sądem. Jakież było jego zdumienie, gdy usłyszał wyrok, skazujący go za zbrodnię (wyraźnie słyszał: za zbrodnię) na trzy miesiące do kryminału! Jakby go ktoś z nienacka pałką w łeb uderzył. Nie dano mu nawet czasu opamiętać się i wyjść ze zdumienia, jeno go zaraz wepchano do jakiejś ciemnicy, gdzie miał tę karę cierpieć. Tu dopiero ochłonął i mógł się zastanowić.

Teraz już nic nie rozumiał. Zglupiał doznaku na piękne. Przecie on dla sprawiedliwości, a tu znowu w imieniu sprawiedliwości. Myślał, myślał — dzień i noc i dłużej — sam nie wiedział, jak długo, bo już czas rachować przestał — i nic zgola, ani odrobiny z tego wszystkiego nie mógł pojąć. Widział jeno czarność przed oczami.

I znowu mu się ta potwora, jaką już raz w omamieniu widział, przedstawiła. Przeszło mu się wyraźnie, że ją widzi w czarnym, naprzeciwko kacie, jak się trzyma łapskami za brzuch przeobmierzły i śmieje się tak wstrętnie, że się jej aż pysk drze od jednego ucha do drugiego, a zębska jej się świecą, jak te grabie.

Kurzawa już się nawet na to i nie wściekał, jeno odwrócił umęczoną głowę i szepnął z cichym wyrzutem, jak dziecko, gdy je pokarzą, a drugie się z niego śmieje.

— Śmieję się, śmieję.

I począł aż z tej niemocy płakać.

Potwora znikła. Kurzawa znów, uspokoiwszy się zwolna, zaczął na nowo nad tym wszystkim myśleć. Zasadał się stąd i zowąd, aby coś rozumem pojąć — ale na nic, popróźnicy głowę se mozolił. Gdy zaś począł uparcie z całym wysileniem dumać, to usuwał, że mu się coś w rozumie mać, jakby go obłąd głupi napastował. Siedział

należał do najzdolniejszych i najenergiczniejszych obywateli w Baltimore. Wyczerpująca praca po katastrofie podciągnęła ten silny organizm fizycznie i moralnie. Dotkliwe, stronnicze krytyki, jego przeciwników, niesnaski rodzinne po zawarciu związku małżeńskiego, spowodowały prezydenta do targnięcia na życie własne. Na kilka minut przed śmiercią rozmawiał swobodnie ze swą żoną, poczem oddalił się do swego gabinetu i celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Nieszczęśliwa małżonka popadła w ciężką chorobę.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. biskup safragan Herrmann rozpocznie dnia 24 bm. wytycacyą dekanatu Gutztackiego i udzielić będzie Sakramentu Bierzmowania.

Chełmińska dyecezya. Ks. dziekan Schulz w Sypniewie został przez najprzew. ks. biskupa mianowany delegatem na okręg Kamiński. Przesiedleni zostali: ks. wikary Sarnowski z Lyśna do Skurcza, ks. Licznarski ze Skurcza do Starogardu, ks. Hildebrandt ze Starogardu do Leśna. Obecnie restaurują kościół w Niem. Brzoziu, który tak wiele ucierpiał przez piorun. Opatrzają go też odgromem.

Monaster. Biskup monasterski wyświęcił w sobotę 28-go maja 50 dyakonów na kapłanów, i to 45 z seminaryum duchownego i 4 Kapucynów.

Anglia. W miejscowości Grove-Ferry w pobliżu Kaaterburg osiedli wypędzeni z Francji zakonnicy, należący do Sodalicyi Maryańskiej. Zamieszkawszy w Anglii, przenieśli oni tam również szkołę, którą kierowali w Paryżu. Obecnie przy tym zakładzie wzniesiono kaplicę, którą uroczystie poświęcił O. Vignart, Jezuita, wydługowany przez biskupa z Southwaru. Zakonnicy cieszą się ogólną sympatją, mimo, że ludność miejscowa jest przeważnie protestancką.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

bez ruchu i bez żadnego myślenia — drewniał pomalą — czasu idącego nie czuł — nie nie czuł, jeno ciężkość na piersiach duszącą, jakby się góra piasku na nie zwiozła, i czarność przed oczami, jak ścianę, jak mur.

Wyszedł nareszcie z więzienia, wrócił do wsi — ale już nie ten Kurzawa. Widoku ludzi się trwożył, zwłaszcza gromad większych i nieśmiały był bardziej, niż podówczas gdy u ludzi sługował niewolnie. Zgarbił się jakoś, zmalał — nikt by go już za olbrzyma nie wziął — osiedla ludzkie omijał zdaleka, po boku chodził ze zwieszoną głową, wygląd miał smutny na wejście, jak niedźwiedz po powieści.

Ludzie też, widząc go takim zgnębionym śmieiej poczynali mu zazierać w oczy, ba dość nierzadko witali go śmiechem. Często przy nim zwady poczynali na próbę, czy się też wzmiesza — ale Kurzawa, jakby całkiem zabaczył o sprawiedliwości, patrzył ponuro na to i usuwał się. Sława czynami dawnymi zdobyta, pokryła się gdzieś poza niskie płoty, ani jej widać, ni słyhać nie było. Niesprawiedliwość podnosiła coraz to wyżej łeb swój nieochrzczony, wreszcie na cały głos tryumfowała.

Kurzawa jeździł szkapami, ze zwieszoną głową — po drogach, po których jeszcze niedawno sprawiedliwość czynił i tu też, jak przeznaczenie chciało, spotkała go śmierć. Oto bowiem ei wszyscy, przez niego dawniej sądzeni — a było ich dość sprawnie, bo coś przeszło nad stu — zmówili się w jednym czasie i zastąpiwszy mu drogę, zabili.

(Nec Hercules.)

Odtąd sprawiedliwości niema w gminie Juzgów. Ale sława Kurzawy zaczyna się powoli przywracać.

KONIEC.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 15 czerwca 1904.

— Szereg artykułów pod tytułem »Sprawa polska w południowej Warmii« drukuje tutejszy »Volksblatt«. Rozpiszemy się o nich obszerniej w przyszłych numerach. Dziś zaznaczamy ze zadowoleniem, że »Volksblatt« zdobył się raz na sprawiedliwość i swej brać centrowej powiedział kilka słów gorzkiej prawdy. Dostała się też bardzo gorzka pigułka »Warmiakowi«. Zyczyćby wypadało, aby centrowcy wogóle, a w szczególności »atrenowie« »Warmiaka« przynajmniej przez tydzień codziennie naczecz odczytali sobie chociaż artykuł w nr. 132. Gdy uznają, że autor tego artykułu ma prawdę, niech zmienią swe postępowanie, a będzie zgoda na Warmii do której my zawsze chętnie rękę podamy.

— Z sądu przysięgłych. W piątek stała gospodyni Anna Quast z Szombarga oskarżona o pobicie wskutek czego śmierć nastąpiła. Po długiej rozprawie sąd dla braku dowodów uwolnił ją od kary i winy. — Posiedzieli Krupka z Olszyna skazany został za rozmyślne krzywdę przysięgłym na 1 rok i 3 miesiące cuchthauzu. Na tem się posiedzenia sądu przysięgłych zakończyły.

— Wielka bójka powstała w niedzielę wieczorem na tak zwanym »Radauplazu« pomiędzy kilku żołnierzami od piechoty i dragonów. Obie strony walczące dobyły pałaszy. Dwoch najwaleczniejszych »rycerzy« udało się pochwyć i aresztować, reszta zdołała umknąć.

— W nocy na 10go usiłował się włamać złodziej do mieszkania pana Sch. w ulicy Ciesielskiej. Zabrał on się do wysadzenia drzwi, lecz w pracy tej przeszkodził mu p. Sch., którego zobaczywszy złodziej czmychnął niepoznany.

— Z izby karnej. Robotnica Amalia Braun z Pulfnika przy Windkach skazana została za obrazę nauczyciela Rehmana na 8 dni więzienia i koszt. — Gospodarz Michał Galla z Szymanów skazany był za obrazę przez sąd ławniczy w Szczytnie na 30 m. kary lub 5 dni więzienia. Apelacją jego izba karna odrzuciła.

— W niedzielę, jako w uroczystość Serca Jezusowego odbyło się w nowym kościele Serca Jezusowego solenne nabożeństwo z kazaniem i procesją. Sumę celebrował ks. dziekan Teschner w asystencji ks. kapłanów Strehla i Grunwalda. Po południu było wystawienie Najświętszego Sakramentu nieszpory i procesya. Tak przed jako i po południu kościół zapełniony był wiernymi.

— Egzamin w podkówanu koni odbędzie się z rozkazu naczelnego prezesa w piątek, 5 sierpnia.

— Z powiatu. Posiedzieli Fr. Langkau obrany i potwierdzony na ławnika w Mokinach. — Pomiędzy świniami szafnera pocztowego Friedrich w Wartemborku i kupca p. Kneffel w Nowym Kokendorfie wybuchła czerwotka.

* **Gronity.** Budowa nowej szkoły została ukończona. Jest ona tak budowana, że w razie potrzeby można jeszcze jedną klasę utworzyć. Obecnie uczęszczają do szkoły 70 dzieci.

* **Gedajty.** W poniedziałek w południe znaleziono posiadziela Fr. Goldbacha na swem polu nieżywego. Wyszł on rano celem obejrzenia zboża, gdy do południa nie wracał poczęto go szukać. Znaleziono go na swem polu. Przypuszczają, że zmarł na udar słoneczny.

* **Gietkowo.** W czwartek wprowadzony został uroczystie w swój urząd drugi nauczyciel p. Gerigk. W uroczystości tej wzięli udział lokalny inspektor szkolny ks. prob. Kensbok i kolegium nauczycielskie. — W wiosce naszej zawiązało się towarzystwo ochotniczej straży ogniowej.

* **Gryżliny.** Radzca regencyjny i szkolny p. Kloesel z Królewca w towarzystwie radcy szkolnego p. Spohna z Olsztyna rewidowali w zeszły piątek tutejszą szkołę. Ztąd udali się do Gietrzwałdu w tymże celu.

* **Pasym.** Inspektor Franciszek Ehm, który przez 21 lat zatrudniony jest u p. Gisevius otrzymał od izby rólniczej za wianą służbę brązowy medal i dyplom, który mu uroczyste wręczył burmistrz naszego miasta p. Reichert.

* **Lipka.** pod Frydlandem. Na roli Augusta Klepsa odkryto groby z czasów pogańskich. Wydobyto 11 urn dość ciekawych. Posłano je do muzeum prowincjonalnego w Gdańsku.

* **Tczew.** Jeden z tutejszych robotników polskich z Królestwa Polskiego założył się ze swymi towarzyszami, że przepłynie wszerz Wisłę. Dopłynawszy jednakże do środka rzeki zaczął tonąć i — zanim mu towarzysze przybyli z pomocą — zginął w głębi.

* **Grudziądz.** Pod fortem Courbiere, w podliżu Grudziądza wydobyto w czwartek zwłoki jakiejś nieznannej kobiety, która kilka już tygodni leżeć musiała we wodzie. Zmarła miała na sobie czarny spodnik, niebieską bluskę, trzewiki sznurowane, czarne pończochy, a w uszach złote kolczyki z czerwonymi kamieniami. Dotąd nie twierdzono, kto jest zmarła.

* **Chełmża.** Robotnika Okuńskiego, zatrudnionego na budowali w Seehof(?) zepchnął podobno towarzysz jego z rusztowania, skutkiem czego O. takie odniósł uszkodzenia wewnętrzne, że zmarł. Zwłoki nieszczęśliwego zabrała prokuratura.

* **Wrzeszcz.** W pewnym handlu posłano chłopca służbowego do sklepu, aby utoczył spirytusu. Przy toższeniu zbliżył się się chłopiec prawdopodobnie ze światłem za nadto do spirytusu, bo tenże zapalił się, a ogień zajął w pobliżu stojące pudła. Chłopiec chciał ogień ugasić i odniósł przytem dość znaczne poparzenia na rękach i nogach. Pomimo to pobiegł na odwach straży ogniowej i powiedziawszy gdzie ogień, padł i omdlał. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy, po czem odwieziono go do domu. Ogień straż ogniowa stłumiła.

* **Gdańsk.** Przy kładzeniu rur wpadł robotnik Kuschel pod rurę i odniósł wskutek tego tak ciężkie pokaleczenia, że musiano go odnieść do lazaretu. — Od 25 maja rb. zginął bez śladu syn dziedzica pana Schwarz z Niem. Dąbrówki w powiecie sztumskim. Przybył on w tym dniu pociągiem do Gdańska i od tego czasu zginął. Wiadomości przyjmuje tutejsza policja kryminalna i ojciec zaginionego.

* **Gniewków.** W piątek w nocy o godzinie pół do 3 wybuchł pożar na placu drzewa Fischera. Palły się stolarnia tartak i budynek z maszynami jako też centrala elektryczna. Na miejsce pożaru podążyły przez miejskiej straży ogniowej i okoliczne z sikawkami. Pomimo usilnych starań i kilkogodzinnej pracy nie uratowano wyżej wymienionych budynków. Sąsiedni młyn parowy Kalmanna i drzewo, leżące na placu, zdołano uchronić od płomieni. Szczęściem, iż nie było wiatru, gdyż wtedy zgorzałaby część miasta. Straty powstałe są ogromne, lecz ponosi je w znacznej części towarzystwo zabezpieczenia. Ponieważ centrala została zniszczona, pozbawione jest miasto światła elektrycznego.

* **Opole.** Tutejszy sąd ławniczy skazał p. Jakóba Kanię na 3 miesiące więzienia za to, że w dzień urodzin cesarskich r. z. ukrył w pochodzie do kościoła w Szalkowicach chorągiew »Kriegervereinu« i sam się z nią schował. Apelacja jego przeciw temu wyrokowi została odrzuconą, natomiast przyjęta została apelacja prokuratora i izba karna zniosła wyrok poprzedni i skazała p. Kanię na 6 miesięcy więzienia.

* **Berlin** jest znów pod wrażeniem zagadkowej zbrodni. Z nurtów Szprewy wydobyto w sobotę rano tułów płci żeńskiej bez głowy. Kończyny są odcięte z widoczną wprawą w operacjach tego rodzaju. Sledztwo doraźne wykryło, że ofiarą mordu jest 9-letnia córka robotnika z fabryki cygar. Dziewczynka wyszła z domu w czwartek rano i od tej pory wszelki ślad o niej zaginął. Zachodzi podejrzenie, iż jest to morderstwo na tle zwyrodnienia płciowego. — Dyrekcja policji

wyzaczyła 1,000 marek nagrody za wykrycie sprawców zbrodni.

* **Przyszowice.** U pewnego strażnika kolejowego znaleziono podczas wyborów w budzie kartki wyboreze na p. Siemianowskiego, skutkiem czego urzędnik stracił służbę. Ujęli się za niem pp. poseł Szmula i dr. Heisig, lecz minister nie uwzględnił ich prośby. Słusznie dodaje »Volksstimme«, że w ten sposób powiększa się jeszcze rozgorzenie między ludem. Wybory mają być wolne i każdy obywatel ma mieć prawo głosować podług swojego przekonania.

* **Brunówik.** W nocy na 7 bm. został aresztowany w domu Hagenhof pod Königs-lutter, parobek Duve, na którego pada podejrzenie, że on zabił 11-letnią córkę robotnicy Bedenroth. Mordercę wypośrodkowano za pomocą tresowanego psa policyjnego. Najprzód postawiono owego psa w to miejsce, gdzie zbrodnia spełniona została, następnie do zgromadzonego dominialnego personatu. Pies natychmiast się rzucił na parobka Duwego wygryzając się w jego ubiór. Przedsięwzięto jeszcze inną próbę; kazano Duvemu wiać się na siebie inną próbę, ale i tym razem wyszła go pies pomiędzy personalem. Duve z początku przeczył wszystkiemu, wczoraj po południu jednak przyznał się do winy.

Rozmaitości.

Budzik Napoleona. W spuściźnie po zmarłej niedawno księżnej Matyldzie Bonaparte znajduje się budzik Napoleona I. Dzieło słynnego zegarmistrza paryskiego Abrahama Bregueta, zrobiony był dla cesarza w roku 1810. Zegarek ten jest z połączanego cyzelowanego brązu i posiada ośm cyferblatów, z których każdy ma swoje przeznaczenie. Wskazują one czas właściwy, czas średni, kwadry księżyca, dni, godziny, minuty, sekundy, miesiące i rok. Zegar bije kwadransy i godziny i zaopatrzony jest w mały termometr. Budzik ten towarzyszył cesarzowi w wyprawach do Rosji, Niemiec i Francji, a także na św. Helene.

36 lat męczeństwa. Przed 36 laty zniknął naraz ze wis Hall pod Brukselą młody wieśniak, który się niedawno ożenił, a który aż do tego czasu pracował razem z ojcem na własnym gospodarstwie. Ponieważ wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznymi, sądzono, że odebrał sobie życie lub też wyemigrował i zapomniano z czasem o nim. Niedawno temu nadesłał ktoś policji tamtejszej bezimiennie doniesienie, że owego wieśniaka trzyma własna rodzina jego w ukryciu; podjęta natychmiast rewizja potwierdziła prawdziwość doniesienia. Nieszczęśliwego znaleziono w ciemnym zamkniętym kącie chaty, gdzie leżał wychudły jak szkielet, na zgnitej słomie, włosy i broda urosły do niezmierniej długości, całe ciało pokryte było warstwą brudu i niezliczonym robactwem. Gdy uwolniono go z długoletniego męczeństwa nie mógł ani chodzić ani mówić. Nieludzki ojciec jego, dziś już starzec, cieszący się ogólnym poważaniem, jako i matka zostali aresztowani. Przyczyną okropnego pastwienia się nad synem miała być miłość teścia do synowej; z zazdrości usunął syna z jej drogi.

Sprzedaż trawy

na osuszonych jeziorach pierwszego cięcia odbędzie się jak następuje:

Na Kiestroju 23 czerwca przed poł. o 9, na Świętajskim 22go po poł. o 2giej, na Pelnodzkim 25 przed poł. o 9, na Peglikiem 25 po poł. o 2giej, na Patryckim 25 przed poł. o 9, na Debrągu i Zaginku 28 przed poł. o 9, na Maraskim 30 czerwca 2 i 5 lipca przed poł. od 9, na Bogdańskim 4 lipca o 9 przed poł., na Sabińskim 4 lipca po poł. o 2giej. Sprzedaż nastąpi za natychmiastową zapłatą.

Z nadleśnictwa Purdy odbędą się sprzedaże trawy, w sobotę 18 czerwca przed poł. o 9 w Bartóttach i w południe o 1szej w Barkwedzie.

Ubrania na przyjęcie do Komunii św. własnej roboty, trwale i dobrze robione, nie jak gdzieindziej, po niebywale tanich cenach poleca „olsztyńska fabryka garderoby“ z maszyną do przykrawania, właśc. **Jacob Levy**, obok p. Struwego, Rynek 20.

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Co tylko nadeszła świeża przesyłka

czarnych ubrań

na przyjęcie do Komunii św.,

jako i czarnych kapeluszy

i sprzedaje takowe po wyjątkowo **tanich cenach**.

R. Schneider,

ul. Prosta (Richtstr.) 4.

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Ten wyrób najlepiej i najtaniej poprawi a nawet zastąpi każdą inną kawę.

Brandta kawa jest niezmiernie mocna, aromatyczna i wydajniejsza, a zatem mniej jej wychodzi jak innych surogatów. Próba zaleca się bardzo, ale trzeba przy zakupie uważać na znak ochronny Pfeilmärke i

Kawę Brandta
Marke „Pfeil“

Szanowna gosposiu!

Chcesz mieć lepszą kawę, a przytem oszczędzić grosza, to używaj tylko

firmę Robert Brandt Magdeburg.

W niedzielę 19 b. m. urządzam

letnią zabawę z koncertem i tańcem w ogrodzie p. Gehrmana o czym donoszę szanownej publiczności i uprzejmie zapraszam.

A. Kather,

oberzysta w Gietrzwałdzie.

Bardzo wiele noszonej obleki polecam tanio

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23 przy małym dworcu.

Najlepsze

świece

ołtarzowe i do ofiar

w wszystkich wielkościach polecam tanio

Emil Blessmann,
w Wartemborku, rynek 93.

Budynek

z 7 morgami roli ogrodowej z stodołą i chlewami jest zaraz na sprzedaż.

Wdowa Packmor,
w Szafaldzie.

Nowe! Tanie!

* Papier listowy *

5 arkuszy papieru, 5 kopert, w pięknej mapce z kalendarzem i taryfą pocztową, do tego

piękną kartę pocztową i trzonek z piórem

jest w naszej ekspedycji do nabycia, Cena kompletnej teczki

tylko 10 fen. Użyteczne! Piękne!

Meble używane, szafy, łóżka z matracami, kanapy, stoły, krzeselka ma tanio na sprzedaż

E. Osterode. Posiadłość

16 mórg roli pod koniecinę z budynkami żywym i martwym inwentarzem, blisko miasta Wartemborka chce zaraz sprzedać. Połowa wpłatni stać może na dłuższe lata.

Józef Kuczenski,
w Lapce p. Wartemborku.

Baczność!

Z moich starych zapasów cygar polecam po bardzo tanich cenach. **Florinda**, średnio-duże, mocne za 100 sztuk 275 m., **Kaiser Wilhelm II.** średnio-mocne 3,00 m., **Accepto** bardzo cenne 3,25 m., **Jurado** elegancki format 3,50 m., **Semirania** duży format, przyjemne 4,00 m., **Viadura** elegancki format 4,00 m., **Satyr** piękny format, lekkie 4,00 m., **Pflanzer-Import** aromatyczne 4,50 m., **Margarethe** lekkie, przyjemne 4,50 m., **La Cultura** niegatunkowane w papierowym opakowaniu 4,50 m., **Braziliana** niegatunkowane, mocne 5,00 m., **Caballero** piękne meksykańskie cygaro 5,00 m., **Mexiko** niegatunkowane średnio-duże silne 5,00 m., **Bremer-Markt** niegatunkowane mocne 5,25 m., **Marcella** piękny format bokowy 5,75 m., **Windhorst** piękne, lekkie 5,75 m., **Falstaff** średnie lekkie, bardzo lubiane 5,90 m., **Confianza** pełny duży format 5,80 m., **Alarich** elegancki średni format bardzo ulubione 7,00 m. — Przy odbiorze 600 sztuk wysyłam do każdej miejscowości franko i udzielam 5 procent rabatu. Cenniki na żądanie gratis i franko.

P. Hirschberg, Olsztyn

hurtowny handel win i cygar.

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 140 m. paczka pocztowa 9 funtów 1260 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 120 m. 9 funtów 1080 m. **Guatemala-Bourbon** mieszanka funt 100 m. paczka 9 funtowa 900 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okrag 10 mil a przy 9 funtach do każdej miejscowości franko. Opakowanie w użytecznych mieszkach gratis. Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 120 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

P. Hirschberg.

Meble, lustra,

towary wyścielane polecam w wielkim wyborze po znanych tanich cenach.

Szczególniej polecam dla braku miejsca, aby uprzątnąć następujące przedmioty jako to: obrazy świętych, figury i krzyże także za szkłem, dalej dywany, kołdry, przykrycia na stoł, hodniki i wiele innych rzeczy po bardzo tanich cenach.

J. Lewandowski,

ulica Prosta (Richtstr.) nr. 28.

Za stare żelazo płacę 1,80 m. za centnar.

A. Brünn,
ul. Wartowska 66

Posiadłość

38 mórg dobrej roli z budynkami i inwentarzem chce zaraz sprzedać.

Wiktor Klein,

w Gryżlinach na wybudowaniu.

W skutek powiększenia mego handlu maszyn chcę mój towarów kolonialnych od zaraz lub później wraz z pomieszczeniem wydzierżawić.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Jakóbowa nr. 5.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 18 czerwca przed poł. o wpół do 10 w Barkwedzie drzewo na pożytki i opał z obwodów Buchwałd, Dąbrowka i Polejki.

W sobotę, 18 czerwca przed poł. o 10 w Bartołtach drzewo na pożytki i opał z obwodów Nerwik i Leszno.



Już nadeszły książki do nabożeństwa



polskie i niemieckie w najnowszych pięknych oprawach i wielkim wyborze. Polecamy takowe na obecny czas przyjęcia do Komunii św. Książki u nas nabyte są gustowne, trwałe i tanie.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pięknego w Olsztynie - Druk i nakład w Olsztynie (Allenstein) O. Pr.)